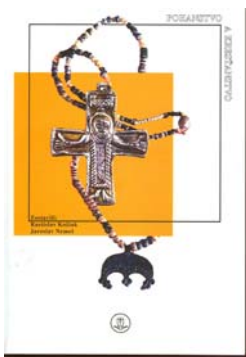




Pohanstvo a kresťanstvo. Zborník z konferencie usporiadanej 5.-6. II. 2003 v Banskej Bystrici.

Eds. Rastislav Kožiak – Jaroslav Nemeš.
Bratislava: Chronos, 2004. 320 s.

ISBN 80-89027-12-1



© Centrum pre štúdium kresťanstva. Všetky práva vyhradené. Pri citovaní prosíme dodržať autorské práva jednotlivých autorov a uvádzať zdrojovú publikáciu.



Wiece słowiańskie a decyzja o przyjęciu chrześcijaństwa - możliwości poznawcze

Piotr Boroń

BOROŃ, P.: *Slavonic Issues and Decision on Conversion to Christianity-Chances of Understanding*. In: *Pohanstvo a kresťanstvo*. Bratislava: Chronos, 2004, p. 95-102.

In this article author considers how we can interpreted sources about christianization of Slavs. Especially in the situation, when appeared information about participation of tribal assemblies to make decision of such a conversion. He considers the tribal assembly's role to takes part in the new religion. He is the most interested, if references about participation of tribal assemblies in decision about receive into the Christian church. If it's probably that the assemblies could be or that they may be a literary fiction. He considers the other situation, when there is no references in the source about assemblies, while the other confirms this fact.

KEYWORDS: History, Slavs, Slavonic Conversion to Christianity

Kilkakrotnie w opowieściach o przyjęciu przez Słowian chrześcijaństwa pojawiają się informacje o wiecach, na których omawiane są i zapadają decyzje o konwersji. Prezentowany referat nie rości sobie pretensji do wyczerpania problemu. Temat jest bowiem dość skomplikowany i uwarunkowany przeróżnymi zależnościami. Badacz zadający sobie pytanie o znaczenie decyzji o chrystianizacji, podjętej na wiecu, czy też tam ogłoszonej, dość szybko bowiem znajdzie się w gąszczu domysłów i niepewnych oraz niepełnych analiz tudzież odpowiedzi. Poruszane zagadnienie ogniskuje w sobie bowiem moc problemów. Splata się w nim z jednej strony kwestia podstawowa - mechanizmów wprowadzania chrześcijaństwa wśród Słowian, z drugiej zaś strony problem ustroju społeczno-politycznego. Te dwa zagadnienia to w rzeczywistości całe grupy pomniejszych problemów badawczych, mających ścisły związek z naszym problemem. Należy również zdać sobie sprawę z faktu, że problemy te były roztrząsane przez rzesze historyków, co stawia nas w podwójnie trudnej sytuacji - konieczności ustosunkowania się do literatury historycznej. Tezy historyków tworzone były przecież w określonych warunkach, w odpowiedniej atmosferze umysłowej i odpowiadały na pytania stawiane w ich czasach, co przecież rzutowało na wizje dziejów.¹ Wreszcie, a wydaje się, że

¹ Por. P.Boroń, Gminowładztwo i słowiańska sielanka według słowianofilów. Obraz wieców plemiennych w historiografii wieku XIX, [w:] *Historie-Historica*, Sbornik praci filozofické Univerzity fakulty Ostravské, t.8, Ostrava 2000, s.111-128.

jest to rzecz najistotniejsza, musimy odpowiedzieć sobie na pytanie o użyteczność informacji źródeł do tak postawionego problemu.

Stajemy wobec tego jak wędrowiec, który ma w rękę lichą mapę, a przed sobą rozległy i niekoniecznie dobrze rozpoznany teren. Musi on po pierwsze, dokonać zorientowania mapy oraz określić miejsce, w którym się znajduje. My również musimy dokonać takiej czynności, bez której podejmowanie badań nad rozprzestrzenianiem się chrześcijaństwa wśród Słowian będzie niepełnym.

Pierwsze próby chrystianizacji Słowian nie przynoszą żadnych rezultatów: według niektórych świadectw z VII wieku Słowianie nie są zainteresowani nową religią, zaś misjonarze niezbyt interesują się Słowianami. Z żywota św. Kolumbana dowiadujemy się, że nie podejmuje on misji wśród "Wenetów zwanych też Słowianami" ponieważ ma objawienie, że nie wyniknie z tego nic dobrego dla wiary.² Inny święty - Amand, w tym samym czasie przepłynął się przez Dunaj i głosił ewangelię, jednakże misja nie przynosiła efektów - Słowianie nie byli zainteresowani naukami Amanda, ba, nie próbowali nawet mu w jakikolwiek sposób przeszkadzać. Misja chrystianizacyjna tamtych czasów mogła przynieść dwa efekty, oba pożądane dla Kościoła: nawrócenie pogan, albo śmierć męczeńską misjonarza. Ponieważ Amand nie miał nadziei na żadne z nich, zrezygnował z misji i powrócił do swych owieczek.³

Powyższe wydarzenia przytaczane są jako dowód na brak powodzenia na chrystianizację Słowian w warunkach ustroju plemiennego. Między chrystianizacją a aparatem państwowym zachodziła korelacja - misja nie mogła się udać tam, gdzie nie było odpowiedniego gruntu ustrojowego. Autor takiego poglądu - H.Łowmiański - uważa, że było to zjawisko powszechne w całej Europie, powołuje się między innymi na swoje badania dotyczące społeczności litewskiej. Przeciwny temu pogładowi przykład Irlandii uznaje za odrębny i należący do innej epoki.⁴ Podobne jest zdanie Jerzego Strzelczyka: "W ramach ustroju plemiennego, gdy nie istniały siły społeczne zainteresowane w przyjęciu nowej wiary i gdy w dodatku brakowało nacisku zewnętrznego, chrześcijaństwo spotkało się, jak widzimy, z daleko posuniętą obojętnością Słowian. Istotnie, nie znamy ani jednego przypadku chrystianizacji ludu słowiańskiego, wyprzedzającej akcję politycznej organizacji, która z kolei zależała od zaistnienia odpowiednio wysokiego, ewoluującego w kierunku rozwarstwienia klasowego, stopnia rozwoju danego ludu."⁵

Czym jest jednak tak zwany ustrój plemienny, jakie są cechy żyjącej w nim społeczności? Te dwa pytania stawiają przed nami konieczność ustosunkowania się nie tylko do wymowy źródeł, ale przede wszystkim do ustaleń historiografii. Oto bowiem z uwagi na enigmatyczność w tych kwestiach źródeł - o ustroju nie pisano zbyt wiele, gdyż nie leżało to w polu zainteresowań autorów średniowiecznych - historycy tworzyli własne wizje ustrojów

² Vitae Columbani abbatis discipulorumque eius libri duo auctore Iona, Scriptores rerum Merovingicarum, t.4, ed. B.Krusch, Hannoverae et Lipsiae 1902, Lib.1, cap.27, s.104. "non esse gentis illius in promptu fidei profectus. Por. I.Stauber, Saint Columban et les Slaves, etudes Slavas and Est-Européennes, t.1, Montreal 1956/57, s.231-239; J.Strzelczyk, Iroszkoci w kulturze średniowiecznej Europy, Warszawa 1987, s.89-119.

³ Vita Amandi episcopi I, Scriptores rerum Merovingicarum, t.5, ed. B.Krusch, Hannoverae et Lipsiae 1910, cap.16, s.440. "transfractato Danubio eadem circuniens laca, libera voce euangelii Christi gentibus praedicabat. Paucisque ex his in Christo regeneratis, videns etiam sibi minime adlescere fructum et martyrium, quem semper quaerebat, minime adepturum ad proprias iterum reversus est oves."

⁴ H.Łowmiański, Początki Polski. Z dziejów Słowian w I tysiącleciu n.e., Warszawa 1970, t.4, s.249n.

⁵ J.Strzelczyk, Szkice średniowieczne, Poznań 1987, s.247.

przedpaństwowych, zgodne najczęściej z przyjmowanymi wzorcami rozwoju społecznego.⁶ Przyjęto jako jego desygnat plemienia uważać organizację o charakterze społecznym czy terytorialno-politycznym, wyprzedzającą powstanie państwa. Rodzi się tu jednak kilka wątpliwości. Po pierwsze, jaki rodzaj organizacji społecznej będziemy rozumieli pod pojęciem plemienia - układ rodowy czy terytorialny, czy raczej połączenie tych dwu sposobów organizowania się grupy ludzkiej. Po drugie, jakiego rodzaju władza jest charakterystyczna dla plemienia - układ quasi-demokratyczny z wiecem na czele, czy też możemy się liczyć z załążkami władzy książęcej o charakterze wodzowskim. Po trzecie, czy w procesie rozwojowym idącym w kierunku wytworzenia się władzy państwowej, na przestrzeni kilku wieków plemiona charakteryzować się będą stałą strukturą społeczno-polityczną i organizacyjną, czy raczej należy liczyć się z przemianami wewnętrznymi, które mogą prowadzić w różnych kierunkach - od władzy typu teokratycznego po zanik władzy i rozpad organizmu plemiennego na luźny związek struktur osadniczych i rodowych. Zaproponowano aby plemię widzieć w sposób szerszy niż tylko jako zjawisko polityczno-ustrojowe czy polityczno-terytorialne. Plemię, będące przede wszystkim wspólnotą identyfikacyjną, powinno się traktować jako rzeczywistość społeczną; jego ustrojowe zaszczości mają znaczenie drugorzędne. Dotychczasowe częste przeciwstawienie plemienia państwu wydaje się zupełnie błędne, gdyż plemię nie było jednostką organizacyjną, lecz organizacją społeczną. Wobec tego bardziej uzasadnione jest ujmowanie plemienia w takich samych kategorii społecznych jak naród czy narodowość. Plemię, podobnie jak naród, istnieje niezależnie od władzy, która dla państwa jest elementem konstytuującym.

Kiedy rozważamy drogi wprowadzania chrześcijaństwa wśród ludów słowiańskich, nie sposób nie zauważyć, że dotyczy to szerokich rzesz ludności, żyjącej w określonych strukturach społecznych. Przedstawiana w starszej literaturze wizja wprowadzania chrześcijaństwa owe szerokie rzesze społeczne traktuje przedmiotowo. Chrzest przyjmuje książę wraz z najbliższymi i częścią wyższych grup społecznych, dopiero później, najczęściej przy użyciu siły, wprowadza nową religię. Trzeba zresztą przyznać, że ta wizja stoi w zgodzie z wymową niektórych źródeł, najczęściej kronik i żywotów. Rola księcia w przyjęciu i wprowadzaniu chrześcijaństwa wydają się być centralną, a w części prac sama decyzja przedstawiana jest jako czysto polityczna. W tej sytuacji nie dziwi cytowane powyżej zdanie J.Strzelczyka. Faktycznie, bez silnych struktur władzy państwowej, chrześcijaństwo nie będzie się rozszerzać. Jego wprowadzenie uznać można za kolejny gwałt władzy książęcej na strukturach plemiennych. Faktem jest, że słyszymy nieraz o wprowadzaniu nowej religii pod przymusem, czy to zewnętrznych sił politycznych, czy powiązanych z nimi lokalnych władców. Niejednokrotnie przeciwko nowej religii wybuchają bunt i powstania. Pierwszy schryścianizowany lud słowiański - Karantanie powstają przeciw nowej religii trzykrotnie. Obodryci w 1066 roku posuwają się do zamachu na prawo dziedziczne dynastii. Po śmierci Gotszalka drogą dziedziczenia księstwo przeszło w ręce jego starszego syna Budiwoja. Do głosu jednak doszli mordercy jego ojca i przeciwnicy wiary chrześcijańskiej, powołując na tron Kruta. Opowieść o tych wydarzeniach interpretowana jest jako dowód istnienia wiecu u Obodrytów.⁷ Interesująca jest argumentacja przeciwników Budiwoja - jako chrześcijanin i sprzymierzeniec książąt saskich, "więcej on da się nam we znaki niż ojciec".⁸ Jak pisze

⁶ Szerzej na ten temat P.Boroń, *Słowiańskie plemię. O pojęciu i jego rozumieniu w polskiej historiografii*, [w:] *Viae historicae. Księga jubileuszowa dedykowana Profesorowi Lechowi A. Tyszkiewiczowi w siedemdziesiątą rocznicę urodzin*, Wrocław 2001, red. M.Goliński, S.Rosik, s.189-207

⁷ K.Zernack, *Die burgstädtischen Volksversammlungen bei den Ost- und Westslaven. Studien zur verfassungsgeschichten Beduetung des Veče*. Wiesbaden 1967. s.213nn.

⁸ Helmolda *Kronika Słowian*, Warszawa 1974, tłum. J.Matuszewski, cap. 25. s.158.

Helmold Budiwoj miał wśród swych rodaków opinię zdrajcy wolności, całkiem zresztą, według kronikarza usprawiedliwioną. Stąd zawiązanie sprzysiężenia, wyniesienie na tron Kruta i odsunięcie synów Gotszalka, którym władza należała się *de iure*. Zamachowi na jedność porządku prawa zwyczajowego, jakiego dopuścił się Gotszalk przyjmując chrzest, jego współplemieńcy przeciwstawiają się podobnym wykroczeniem na zwyczaj - odsuwają od władzy jego potomków.

Stulecia koegzystencji chrześcijaństwa z władzą państwową, ukształtowały odpowiedni stosunek religii do władzy.⁹ Misjonarze poszukiwali sojuszników wśród władców, uznając ich za jedyne zdolnych do wsparcia akcji chrystianizacyjnej. Zdanie H.Łowmiańskiego i J.Strzelczyka o konieczności osiągnięcia odpowiedniej struktury społecznej przez Słowian, aby możliwa była akcja misyjna, rozumieć należy inaczej - to misjonarze chrześcijańscy postępowali zgodnie z utartym zwyczajem - starali się docierać najpierw przede wszystkim do władców, jako swych naturalnych sojuszników. Wypracowany na zachodzie Europy model kościoła powiązanego ściśle z władzą państwową, przenoszony był na ludy pogańskie. Powodzenie akcji misyjnej zależało od siły lokalnego władcy. Taką wizję akcji konwersyjnej przekazują nam pisane wyłącznie przeciw przez chrześcijan źródła. W ich obrazie świata istnieją dwa główne punkty - kościół i dwór władcy. Poza tym, piszący - ludzie Kościoła, utrwalanie przeszłości pojmowali zarówno jako służbę Bogu, jak też państwu, a pojęcie prawdy było kategorią współlistniejącą z religią i ideologią.¹⁰ W tej sytuacji należy baczej przyrzeć się tym wzmiankom, które świadczą o podejmowaniu decyzji o konwersji nie tylko przez księcia, ale także zgromadzenie ludowe.

Informacje źródeł o udziale ludu w decyzji o przyjęciu chrześcijaństwa to przede wszystkim dwie wzmianki dotyczące Rusi oraz seria informacji o chrystianizacji Pomorza Zachodniego przez św. Ottona z Bambergu. Dochodzą do tego pomniejsze niepewne wzmianki, co do których można wysuwać jedynie podejrzenia o udział czynnika ludowego.¹¹ Źródła dotyczące Rusi pochodzą z okresu od IX do XII wieku, a dotyczą wydarzeń z IX i X stulecia, żywoty św. Ottona z Bambergu to źródła omawiające wydarzenia z lat dwudziestych XII wieku i spisane około połowy tego stulecia. Daje się zauważyć znaczny rozrzut chronologiczny tych informacji, aczkolwiek w literaturze traktowane są one zazwyczaj łącznie, gdyż informują o podobnych wydarzeniach. Powstaje jednak pytanie czy w przypadku innych konwersji nie możemy się liczyć z udziałem zgromadzenia ludowego. I tu zaryzykować należy bolesne dla historyka stwierdzenie - obecność informacji o wiecu w określonym źródle niekoniecznie może świadczyć o tym że on się rzeczywiście odbył, podobnie brak o nim informacji nie świadczy, że takiego zgromadzenia nie było. Stawia to pod dużym znakiem zapytania daleko idące wnioski i uogólnienia, w których lubują się niektórzy historycy. Zajmijmy się najpierw sytuacją drugą, w której źródła milczą o odbytych wiecach, na których podjęto decyzje o zmianie religii.

Historyk dziejów słowiańskich zwykle nie jest rozpieszczony nadmiarem źródeł. Posiada pojedyncze, urywane informacje na podstawie których rekonstruuje przeszłość. W przypadku misji pomorskiej Ottona z Bambergu staje jednak w sytuacji wręcz luksusowej - posiada trzy niezależne żywoty, spisywane dodatkowo przez osoby blisko z misją związane. Rzadka to sytuacja, kiedy możemy prowadzić badania na uzupełniających się i pozwalających na

⁹ P.Urbańczyk, *Władza i polityka we wczesnym średniowieczu*, Wrocław 2000, s.161.

¹⁰ J.Topolski, *Od Achillesa do Béatrice de Plaissoles. Zarys historii historiografii*, Warszawa 1998, s.34n.

¹¹ Analizę takich wzmianek przeprowadza H.Łowmiański, *Religia Słowian i jej upadek*, Warszawa 1986, s.239-263.

wzajemną kontrolę źródeł.¹² Pierwszym miastem pomorskim, do którego dotarł Otton były Pyrzyce. O jego tam pobycie i akcji misyjnej informują nas wszystkie trzy żywoty. Nie wszystkie przynoszą jednak te same informacje. W żywocie z Prielfingen czytamy, że ledwie biskup otworzył usta by wygłosić kazanie, pojawiły się ogromne rzesze ludzi osiadłych pod miastem, którzy "biegli jakby w zawody, by przyjąć łaskę chrztu świętego".¹³ Dopiero po ich ochrzczeniu, biskup wkroczył do miasta, gdzie wygłosił kazanie i ochrzcił około pięciuset osób. Ta krótka wzmianka w zasadzie o niczym konkretnym nie informuje. Odrobinę szerzej mówi o tych wypadkach żywot pióra Ebona, u którego znajdujemy wiadomość, że biskup pozostawał w Pyrzycach przez czternaście dni, zagrzewając mieszkańców do wiary. Ci jednak nie chcieli przyjąć nowego prawa bez rady swojej starszyny, odmawiali gościny biskupowi, wreszcie, jak pisze hagiograf "poddali swe karki pod jarzmo wiary".¹⁴ Idylliczny wręcz obraz chryścianizacji mieszkańców Pyrzyc malowany przez pierwszy żywot, w żywocie Ebona nabiera ciemniejszych barw. Dowiadujemy się, że nie wystarczyło aby biskup wygłosił kazania, a już znaleźli się chętni do przyjęcia chrztu, Pyrzyczanie niezbyt chętnie przyjmowali biskupa i dopiero po dwu tygodniach ulegli. Wszystko co stało się w tym mieście, a jak napisał żywociarz, było zasługą Ottona.

Zgoła odmienny obraz wydarzeń w Pyrzycach przedstawił nam trzeci żywot, pióra Herborda. Orszak misjonarzy docierając do Pyrzyc natknął się na odbywające się tam jakieś święto pogańskie. Misjonarze spędzili noc pod miastem, nie śmiąc nawet zapalić ognia i głośno rozmawiać, znajdowali się wszak pod bokiem "wzburzonego napojem i uciechą tłumy, którego liczbę określa źródło na 4 tysiące. Rano do grodu udali się wysłannicy księcia pomorskiego Wacisława i kasztelan santocki Paweł, odpowiedzialny przed polskim księciem Bolesławem za prowadzenie wyprawy misyjnej. To oni prowadzili narady ze starszszą Pyrzyczan, to oni stanęli i przemówili do ludu na zwołanym zgromadzeniu. Opiswane przez Herborda zgromadzenie nosi wszelkie znamiona wieców odbywanych i opisywanych u innych ludów słowiańskich.¹⁵ Dopiero po pozytywnej decyzji wiecu, zapewniony o własnym bezpieczeństwie do miasta przybył nauczać biskup Otton. Opis Herborda uznać należy za najbliższy wydarzeniom pyrzyckim. Przekazuje wszak informacje niezbyt pochlebne dla biskupa, którego święty żywot opisuje. Tym samym uznać je należy za prawdziwe. Głównymi sprawcami poddania się nowej wierze Pyrzyczan byli więc urzędnicy książąt pomorskiego i polskiego, na których autorytet powoływali się w rozmowach ze miejscową starszszą. Biskup wkroczył na grunt już przygotowany, a decyzję o jego wysłuchaniu i konwersji podjęto na zgromadzeniu. Nie przekazują nam tych informacji ani Wolfgar ani Ebon. Ten drugi jedynie mgliście wspomina o niechęci do biskupa i konieczności konsultacji ze starszszą. W żywocie Herborda sytuacja wygląda odwrotnie - to starszyna nie może podjąć żadnej decyzji bez konsultacji z ludem - przemawiać do ludu mieli jasno i słodko.

Gdyby teraz przyszło nam analizować misję Ottona tylko w oparciu o żywot prielfilgeński czy ten pióra Ebona, nawet nie podejrzewalibyśmy jakiegokolwiek udziału wiecu w tych wydarzeniach. Obaj hagiografowie te fakty pominęli, zapewne jako nie pasujące do ich teologicznych czy literackich wyobrażeń. Z taką sytuacją możemy liczyć się w wielu innych przypadkach. Poszczególne pojedyncze źródła nie będą nas informować o wiecach z różnych powodów, najczęściej zapewne z uwagi na sposób postrzegania świata przez ich autorów -

¹² Pomorze zachodnie w żywotach Ottona, Warszawa 1979, s.20.

¹³ Vita Prielfingensis, II cap.4.

¹⁴ Ebonis vita s. Ottonis Episcopi Babenbergensis, II.cap.5.

¹⁵ Por. P.Boroń, Zgromadzenie ludowe w Pyrzycach -relikty plemienny czy wiec grodowo-miejski, [w:] Wieki stare i nowe, red. M.W.Wanatowicz, I.Panic, Katowice 2000, s.30-51

ludzi ówczesnego Kościoła. W ich wizji świata jest miejsce dla decyzji księcia - władcy, lud stanowi tylko tło. Z niektórych źródeł wyziera wręcz władczy, absolutny sposób sprawowania rządów przez książąt słowiańskich, a decyzja o przyjęciu chrztu zapada w książęcej alkowie. Tak bowiem o przyjęciu chrztu przez Mieszka informują nas kroniki. Biskup merseburski Thietmar główną zasługę przypisuje żonie Mieszka Dobrawie, która postępowała początkowo wbrew zakazom religii, aby przywiązać do siebie męża, dopiero później nakłoniła go do przyjęcia chrztu. "A w ślad za głową i swoim umiłowanym władcą poszły ułomne dotąd członki pośród ludu i w szatę godową przyodziane, w poczet synów Chrystusowych zostały zaliczone."¹⁶ Podobnie pisze anonimowy kronikarz z XII stulecia zwany w polskiej literaturze Gallem. Motorem decyzji o przyjęciu chrztu przez Mieszka jest miłość, czy pożądanie do Dobrawy, ta jednak, przeciwnie do tego co napisał Thietmar, tak długo wzbrania się przed małżeństwem i pójściem do łoża, aż Mieszko nie przyjmie chrztu.¹⁷ Aczkolwiek żądze stanowią jedną z sił motorycznych ludzkich działań, trudno przypuszczać, aby tak poważna decyzja, która wielu innych książąt słowiańskich kosztowała władzę a niektórych życie, zapadła bez przynajmniej konsultacji z zebraniem ludem czy starszyzną.

Potwierdzenie odbycia wiecu przy decyzji o przyjęciu chrześcijaństwa posiadamy z Rusi Kijowskiej. Rzadko w literaturze przywołuje się informację o przybyciu na Ruś w 867 roku biskupa, który przekonuje do chrześcijaństwa zebraną przez księcia na wiec ludność cudem - wyjmuje z ognia niespalony ewangelista. Kontynuacja Teofanesa pióra Konstantego Porfirogenety nie pozostawia wątpliwości co do charakteru zebrania - użyte zostaje tam słowo συλλογοζ. Obok księcia występuje starszyzna- archontowie.¹⁸ Wszystko to wskazuje na zgromadzenie ludowe, na którym podjęto decyzję o konwersji. Nic jednak nie wiemy o dalszych losach tej akcji misyjnej - na pewno była ona nieudana, nie wiemy jednak dlaczego. Właściwa chrystianizacja z czasów Włodzimierza Wielkiego opisana jest przez jedno główne źródło - Powieść doroczną oraz przez Słowo o prawie i łasce bożej i pochwałę kagana Naszego Włodzimierza, zabytek piśmiennictwa chrześcijańskiego pióra mnich Hłariona z 1050 roku. Dodatkowo można wskazać można Kronikę Thietmara. Wszystkie one wskazują na sprawczą rolę księcia Włodzimierza w przyjęciu chrztu. Tylko Powieść doroczna informuje nas o zgromadzeniu ludowym. Inne źródła samego procesu decyzyjnego nie podejmują. W tej sytuacji przy braku takiego źródła jak Powieść..., skazani byłibyśmy na analizę natchnionych słów Hłariona: "Jak uwierzyłeś, jak zamieszkał w tobie rozum przewyższający rozum mędrców tej ziemi, żeś ukochał Niewidzialnego i odważyłeś się zabiegać o Niebiańskie? Cud przedziwny! Inni cesarze i władcy widząc to wszystko dziejące się za sprawą mężów świętych nie uwierzyli. Ty zaś o błogosławiony, bez tego wszystkiego zdążyłeś ku Chrystusowi, jedynie dojrzałością swego umysłu i bystrością rozumu pojąłeś, że jest Bóg jeden Stwórca (...) i przemyślawszy to wszedłeś do świętej kąpieli"¹⁹

Opowieść zawarta w *Powieści...* o przyjmowaniu chrztu przez Ruś, każe jednak zastanowić się, czy tamtejsza wzmianka o wiecu jest informacją prawdziwą, odnoszącą się do konkretnych wydarzeń, a nie tylko wymysłem autora. Jednym słowem czy nie zachodzi odwrotna sytuacja niż ta, która da się zauważyć przy żywotach św. Ottona. Otóż bowiem całe opowiadanie o konsultacjach Włodzimierza w sprawie nowej wiary oraz o przyjęciu chrztu nosi znamiona zabiegu literackiego. Również opowieść o poślubieniu bazyliissy Anny,

¹⁶ Thietmar IV cap.55.

¹⁷ Gall Anonim, Kronika Polska I.cap 5.

¹⁸ Theophanes continuatus, Bonnae 1838, V, cap.97, s.343

¹⁹ Za A.Poppe, Wokół chrztu Rusi, W: Narodziny średniowiecznej Europy, red. H.Samsonowicz, Warszawa 1999, s.224

przyjęciu chrztu przy zdobywaniu Korsunia, ślepiecie Włodzimierza i cudownym przewidzeniu są także konstrukcją literacką.²⁰ W tej sytuacji informacja o zwołaniu starszyny grodowej, bojarów "bojary svoja i star'ca gradskaja" i ludu może być również literackim tworem, wykorzystującym znajomość funkcjonowania wieców w czasach spisania "Powieści ..." czyli w dwunastym stuleciu. Musimy więc zadać sobie pytanie o możliwości poznania okoliczności chrztu Rusi na podstawie istniejących źródeł. Czy historycy, w tym mówiący te słowa, wykorzystujący informacje Powieści dorocznej o wiecu w Kijowie nie padają ofiarą literackich zabiegów autora źródła? Czyżby należało powiedzieć sobie szczerze - ignoramus et ignorabimus?

Można zaryzykować stwierdzenie, że w przypadku podejmowania decyzji o przyjęciu chrześcijaństwa brała udział cała licznie zgromadzona ludność. Jest to naturalne, gdyż konwersja dotyczy wszystkich, nie tylko panującego i rzadko kiedy może udać się z zastosowaniem środków przymusu. Można wręcz powiedzieć, że ówczesni władcy słowiańscy takich środków nie posiadają. Pewne przesłanki pozwalają też twierdzić, że decyzje o zmianie religii podjęte poza społecznością, w ukryciu, nie przynosiły odpowiednich wyników. Zmiana religii była poniekąd zmianą pewnych uregulowań prawnych, zmianą zwyczajów. Potwierdza to odpowiedź udzielona Bułgarom przez papieża Mikołaja w sprawie odstępstwa świeżo ochrzczonych. Winne są, według papieża zle nowe uregulowania prawne, które przyjęte zostały wraz z chrześcijaństwem, a które nie podobały się ludności.²¹ Podobnie chrzest Bożywoja wzbudził sprzeciw z uwagi na porzucenie obyczaju ojców i przyjęcie nowego prawa chrześcijańskiego.²² W przypadku społeczności plemiennych, których jedynym zwornikiem były więzi międzyludzkie, nie zaś instytucje, zmiana religii musiała dokonywać się wspólnie, całym ludem. Odstępstwo pewnej grupy i przyjęcie nowej obyczajowości czyniło wyłom w zwartości plemienia. Stąd też zwykle nie tolerowano pośród współplemieńców odstępstw religijnych, jako wymierzonych przeciw całej grupie. Strażnikiem tej obyczajowości, prawa i zwyczajów plemiennych jest wiec zgromadzenie wszystkich członków społeczności. Zazwyczaj też to wiec podejmuje decyzję o zmianie religii.²³ Zgoda całej ludności na przyjęcie nowej wiary okazywała się być w wielu państwach słowiańskich koniecznością. Niepewność co do opinii własnej drużyny, a chyba i ludu nie pozwala Świętosławowi kijowskiemu nawet na odkrycie się z pomysłem konwersji.²⁴ Próby wprowadzenia chrześcijaństwa "kuchennymi drzwiami" w Karantanii również przynoszą wiele niechcianych zapewne konsekwencji. Książę Borut oddał swego syna i bratanek do klasztoru, gdzie zapewne przyjęli chrzest. Po śmierci Boruta Chotimir jego bratanek zezwala na misję Modesta, jednak napotyka ona wiele trudności z buntami i powstaniem przeciw zapewne Chotimirowi włącznie.²⁵ Bunt wzniesła również lud czeski na wieść o chrzcie Bożywoja. Dzieje się tak pomimo licznych kontaktów z nową religią,

²⁰ Povest' vremennyh let, r. 6494 i 6495.

²¹ "populum vestrum omnem feceritis, quaaliter autem illi, postquam baptizari fuerunt, insurrexerint unanimiter cum magna ferocitate contra vos, dicentes non bonam vos eis legem tradisse" (Responsa Nicolai, s.58).

²² "Paternos mores relinqueret et [...] legem christianorum arriperet" (Krystian, rozdz.2, s.93).

²³ H.Łowmiański: Religia Słowian..., s.244, stwierdza, że po upadku ustroju plemiennego, a tym samym wiecu kompetencje w sprawie decyzji o konwersji przejął książę. Sam jednak później zestawia materiał źródłowy świadczący o znacznej tu roli wieców, które wszak nie upadły wraz z nastaniem władzy książęcej.

²⁴ PVL r.955.

²⁵ Conversio, rozdz.4nn.

o czym świadczyć może na przykład fakt ochrzczenia się 14 książąt czeskich w 845 roku.²⁶ Wydaje się, że decyzja Bożywoja nie została w sposób dostateczny skonsultowana ze starszyzną i ludem. Najwięcej wzmianek o udziale wieców w podejmowaniu decyzji o konwersji przynoszą nam żywoty św. Ottona z Bambergu. Jego misja na Pomorzu prawie za każdym razem napotyka na konieczność odwoływania się do wieców w poszczególnych miastach. Nie jest jednak pewne, na ile informacje o tamtejszych wiecach są reprezentatywne dla ustroju miast pomorskich, a na ile są to zgromadzenia zwoływane ad hoc, z powodu niemożności rozstrzygnięcia tej sprawy przez księcia i starszyznę. Pomimo tych zastrzeżeń ewidentna jest w większości krajów słowiańskich konieczność zwracania się do opinii ludu z sprawie nowej religii. Wiece stały się tu naturalnym wyrazicielem woli ogółu.

Powyższe uwagi są jedynie konstrukcją naukową, stworzoną nie tylko na podstawie informacji źródłowych, ale naszej wizji stosunków społecznych panujących u Słowian we wczesnym średniowieczu. Wizję tę stworzyliśmy jednak nie zawsze w zgodzie ze źródłami, czasem wbrew nim. Nasze możliwości poznawcze ograniczane są bowiem przez autorów kronik, żywotów i innych zapisek, których postrzeżenie świata i rozumienie prawdy było inne od naszego.

Dr. Piotr Boron; Instytut Historii, Uniwersytet Śląski, Ul. Bankowa 11, 40-007 Katowice
(boron@saba.wns.us.edu.pl)

²⁶ Afuldenses, s.364. O wcześniejszych związkach Czech z chrześcijaństwem ostatnio A. Barciak: *Chryścianizacja Czech w obrządku łacińskim*. W: *Chryścianizacja Polski południowej. Materiały sesji naukowej odbytej 29 czerwca 1993 roku*. Kraków 1994, s.25-39. O chrzcie Bożywoja O. Kralík: *Krešćenije Bořivoja i vopros o neprerывnosti staroslavjanskoj literatury v Čechii*. "Trudy Otdela drevnerusskoj literatury" 1963, T.19, s.150-178, a ostatnio D. Třeštík, *Počátky Přemyslovců. Vstup Čechů de dějin (530-935)*, Praha 1997, s.312-347.